Dla dzieci szkół miejskich

Mały Płomyczek

10 M

WARSZAWA, 3 LISTOPADA 1936 ROKU



Splatamy jesienne wieńce.

O UBOGIM DZIADKU

Pod kościelnym murkiem stał dziaduś z kosturkiem. Stał i prosił:

— Dajcie, dobrzy ludzie, chociaż parę groszy. Chociaż parę groszy, chociaż kromkę chleba. Zmówię za to pacierz, co pójdzie do nieba.

Ale łudzie mało groszy dają. Więc dziaduś narzeka:

— Oj, biedny ja dziadek,
nie mam na obiadek.
Także na wieczerzę
niewiele się zbierze.

Stała przed kościołem topolinka siwa. A ta topolinka była litościwa. Rzucała listeczki, jak to na jesieni, a każdy listeczek w grosik się zamienił.

— Naści, dziadku, grosik, kupże sobie chleba. Cały-ś dzionek pościł, podjeść ci potrzeba.

Ucieszył się dziaduś:

— Topolinko miła,

bodajś zdrowa była!
Kupię chleba bochen,
podjem sobie trochę.

Płynęła po niebie mała chmurka siwa
A ta mała chmurka była litościwa. Z wysokiego nieba spuściła kropelki, a z każdej kropelki — grosiczek niewielki.

— Naści, dziadku, naści, pozbieraj groszaki. Kupże sobie chleba, kupże i tabaki.

Oj, uradował się dziaduś!

— Dzięki ci, chmureczko,
co płyniesz daleczko!
Kupię dziś tabaki
i piękne chodaki.



ZADUSZKI

Dzisiaj Zaduszki, święto żałoby.
Zaniosę z mamą świeczki na groby.
A każda świeczka jak gwiazdka złota
wśród ciemnej nocy będzie migotać.
Gdy się pomodlę za swoich drogich,
złożę wianeczek na grób ubogi.
Niechaj nie będzie w umarłych święta
grobu, o którym nikt nie pamięta.



STARA PÓŁKA

Dziadek był majster sławny. Stoły, szafy i półki umiał ślicznie robić. Jeszcze mama ma w mieszkaniu taką jedną starą półkę.

Wysłużyła się przez lata,
wysłużyła dzielnie.
Stały na niej w krąg talerze,
garnki i patelnie.

I od tej starości wreszcie zepsuła się.

Potoczyły się garnuszki,
wyszczerbiły na nic.
Tylko haki pozostały
na bielonej ścianie.

Musiał ojciec ją naprawiać. Ojciec, jak dziadek, zna się na stolarce.

Tu listewka, tam deszczułka —
i już znowu dobra półka.

Patrzy na to Staś i mówi:

— Ej, za parę lat, jak się półka zepsuje, to ja jej sam dam radę.

— Pewnie—mówi matka.—W dziadka się wdałeś.

I znów półka wisi. A nocą, kiedy wszyscy śpią, wspomina dawne czasy i opowiada talerzom, zegarowi i szafom stare dzieje.

— Dawniej, kiedy dziadek był jeszcze młody, inaczej żyło się na świecie.

A talerze pytają:

— Jaki był dziadek?
— Nosił wąsy długie, wielkie
i kraciastą kamizelkę.
Na harmonii grywał czasem
i w kościele śpiewał basem.

A kiedy się do roboty wziął, to mu wszystko piorunem szło. Aż się ludzie dziwili!

ALBUM Z FOTOGRAFIAMI



Wyjęła mama z szafy taką wielką książkę. Magdalenka zaraz tam zagląda. Zaraz tam nosek pakuje. Śmieszna książka! Same obrazki pozasuwane w szparki. To są fotografie.

Magdalence podoba się mały, śmieszny dzidziuś, tłuściutki i wesoły.

— Kto to, mamo?

A mama mówi:

— Ta dzidziulka taka miła
to babcia, jak mała była.



Dziwi się Magdalenka. Wcale ten bobasek nie jest podobny do babci.

A tu już mama drugi obrazek pokazuje. To jest także babunia, tylko już starsza.

W wysokich buciczkach,
z uśmiechniętą minką,

to jest też babunia,
gdy była dziewczynką.



Magda główką kręci, wierzyć nie ma chęci. A mama pokazuje na obrazku panią w białej sukni z welonem. To babcia, kiedy z dziadkiem ślub brała. A potem znów pani z dzidziusiem na ręku.

Ta pani — to babcia,
a ten dzidziuś — mama.
Jeszcze wtedy chodzić
nie umiała sama.

A czwarty obrazek Magdalenka sama wyciąga i woła:

— Ach, poznaję babcię moją
i te dzieci, co tu stoją.
To jest Wojtuś, ja i Lunia.
Tyle wnuczków ma babunia!



Wreszcie mama mówi:

— No, już dosyć tego oglądania. — A Magdalenka:

— Oj, jeszcze troszkę! To takie ciekawe!



FACEK I CZAS

Wtedy miłe są figielki,
gdy rzetelna była praca.
Teraz Facek — zuch to wielki —
wesół, rad do domu wraca.
Nigdy z Czasem się nie kłóci,
od dziś zawsze się z nim zgadza.
Czas też Facka bardzo lubi
i do domu odprowadza.



Mama synka czule ściska,
wita się z ojczulkiem Facek.
Powąchajcie tylko z bliska:
powitalny pachnie placek!
Pełno wrzawy i radości,
pan Czas bajki opowiada,
a gromadka Facka gości
ślicznych bajek słucha rada.

(d. c. n.)



Bawimy się W KOMODĘ



Dzieci biorą się za ręce i śpiewają na mel.
„Niedaleko jawora”

— Jest tu taka komoda, komoda,
z tej komody wygoda.
W szufladkach różne ukrywa przedmioty
hej, starodawnej roboty.
A cóż tam jest takiego, takiego,
tak bardzo ciekawego?
Niechże z szuflady wyjdzie i zaśpiewa,
jak się ten przedmiot nazywa.

Wtedy wyskakuje z koła fajka i śpiewa na mel.
„Krakowiaczek jeden”

— Jestem wujaszkowa
fajka pamiątkowa.
Przywiózł mnie z jarmarku
z samego Krakowa.

A dzieci znów:

— Jest tu taka komoda itd.

Wtedy wybiegają korale:

— Jesteśmy babuni
czerwone korale,

takich ślicznych teraz
nie sprzedają wcale.

Potem dzieci:

— Jest tu taka komoda itd.

Wreszcie tabakierka:

— Jestem tabakierka
dziadka Kazimierka.
Wszystkim się podobam,
każdy ku mnie zerka.

A na końcu wyskakują nożyczki:

— My ostre nożyczki
ciotuni Zosiczki.
Ciachu, ciachu, ciachu,
napędzamy strachu!

(rozrywają koło)

Wtedy dzieci śpiewają:

— Zepsuła się komoda, komoda,
a była z niej wygoda.
W szufladach śliczne były tam przedmioty
hej, starodawnej roboty.



NA GROBACH

Cicho szumią listki drzew. Wśród grobów poległych żołnierzy stoją brzozy, sosny, topole. Stoją i szumią.

— Tu śpią żołnierze, co zginęli za ojczyznę. Listeczki złote, listeczki koralowe rzucamy im na mogiły.

Wtem słychać głosy — ktoś idzie.

— Patrz, to dzieci — mówi brzózka do sosny. — Nie zapomniały o nas. Przyszły ubierać groby.

Dzieci rozbiegają się, przystrajają krzyże kwiatami, zapalają lampki, zatykają chorągiewki. Mogiły stoją odświętnie przybrane, uroczyste.

— Ach, jak ślicznie!

Klękają teraz wszystkie koło grobów, mówią cicho pacierz.

A drzewa szumią:

— Tu leżą żołnierze. Umarli młodo, żeby wam było lepiej i radośniej żyć na świecie.



to kotek olka



to mleko kotka

Kotek woła: — Miau, miau!
Może byś mi mleka dał?
Olek daje mleko
kotkowi na spodku.
Ciepłe mleko, dobre mleko.
Wypij wszystko, kotku.



Zgadujemy

UKŁADANKA

W podane kratki wpiszcie trzy wyrazy, każdy o trzech literach. Znaczenie wyrazów: 1) leśny ptak śpiewający, 2) część twarzy, 3) płyn słodki, otrzymywany z owoców. Wyrazy trzeba tak wpisać, by można je było odczytać z góry na dół, z dołu do góry, od lewej strony do prawej i od prawej do lewej.

ZAGADKA 1

Jedzie po szynie
wóz bez koni.
Nim kogo minie,
głośno dzwoni.

ZAGADKA 2

Na wysokiej tyce
świecę ludziom z góry.
Oświecam ulicę
i domy i mury.

ZAGADKA 3

Wisi nad nami,
ma złote ramy.
Chętnie na niego
spoglądamy.

ZGADYWANKA

Gładkie kamienie
wkopane w ziemię.
Dla wozów, dla nóg
równy i twardy...



Już jest zimno. To posłuchajcie, jaki to jest „Nasz zdradliwy przyjaciel — ogień”. Opisał to Bogdan Karpacki. I będzie w radio w środę, 4 listopada, o g. 11 m. 30.

I zaraz w czwartek prof. Stanisław Gumiński będzie mówił, jaka to jest jesienna „Pogoda w listopadzie”.

W sobotę rano o g. 11 m. 30 będzie „Śpiewajmy piosenki”. No to — śpiewajmy! A potem o g. 14 m. 30 taka ładna opera, takie słuchowisko z muzyką — „Czerwony Kapturek”. Na pewno się spodoba!

A w poniedziałek o g. 15 m. 55 będzie pewnie piosenka, ładna płyta, może bajka — takie „Wszystkiego po trochu” od Mamusi i Wujaszka Radiowego.

A we wtorek o g. 11 m. 30 — audycja listopadowa. I — już.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:
miesięcznie . . . — zł. 40 gr.
półrocznie . . . 2 zł. — gr.
rocznie . . . . 3 zł. 75 gr.

W prenumeracie pojedynczej:
miesięcznie . . . — zł. 60 gr.
półrocznie . . . 2 zł. 75 gr.
rocznie . . . . 5 zł. — gr.

POJEDYŃCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1.

Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435
W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, te ef. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.
W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1

Mały Płomyczek



Kamienna płyta tu leży,
przy płycie światło i kwiat.
To grób Nieznanego Żołnierza,
Co za Ojczyznę padł.